

Anna Fryszak\*

## PIĘKNO SUBIEKTYWNE ZGLOBALIZOWANEJ ARCHITEKTURY

### SUBJECTIVE BEAUTY OF GLOBAL ARCHITECTURE

Beauty attributes are not constant value. Historically – in the sphere of western culture, in its main current, they have change successively. Cotemporary, global architecture is characterized by different beauty canons, existing simultaneously. And democratisation brings them about to subjective perception. Is it possible to put them into hierarchy? Doubtless, the main challenge is to determine structural canons for new, progressive architecture.

#### Atrybuty piękna, ich zmienność w rozwoju historycznym

Sprecyzowania wymaga, przede wszystkim, poziom szczegółowości, czy też patrząc na ten sam problem z drugiej strony, poziom ogólności atrybutów. Wysoki poziom ogólności to relacje takie, jak na przykład *piękno to dobro*, *piękno to harmonia*. Bardziej szczegółowe wydają się być takie charakterystyki, jak na przykład *symetria*, *asymetria*, *uformowania rytmiczne*. Te bardziej szczegółowe mają większy wpływ na realizację piękna w konkretnych obiektach. Tym samym – materializując się w formie – stanowią, między innymi i one, o jej odmienności. Podczas gdy atrybuty wysokiego poziomu mniej różnicują – a nawet mogą jednoczyć różne estetyczne formy. Bo czyż zarówno układ symetryczny (niech posłuży nam za abstrakcyjny przykład trójkąt równoboczny) i forma zbudowana w oparciu o asymetrię (taką jest, na przykład, spirala logarytmiczna) nie mogą być obydwie odbierane jako harmonijne. Dla celów niniejszego tekstu ważniejszy wydaje się być bardziej szczegółowy poziom atrybutów.

Atrybuty piękna, przynajmniej w kulturze zachodniej – a dokładniej w jej głównym nurcie, podlegały z upływem czasu zmianom. Inne było piękno gotyckie, inne renesansowe... Podlegały zmianom tak jak kanony stylu charakterystycznego dla kolejnych epok. Władysław Tatarkiewicz [1] badając dzieje kategorii piękna, w obszarze różnych sztuk, wyróżnił wiele jego

odmian, klasyfikując je chronologicznie. Podobnie Umberto Eco i Girolama de Michele [2] uznali za słuszne zajmowanie się różnymi jego odmianami (również w odniesieniu do różnych sztuk) w historycznym porządku.

O pięknie w architekturze nie sposób mówić w oderwaniu od jego przejawów w postaci formy istniejących, czy projektowanych obiektów. Aczkolwiek posługiwanie się w projektowaniu określonym zestawem norm estetycznych nie wystarcza by wykreować piękno. I atrybuty piękna, i kanony stylistyczne ewaluowały także w obrębie tej samej epoki stylistycznej. Na przykład wczesny renesans, pełny rozkwit stylu, okres schyłkowy, manieryzm. Po wyczerpaniu możliwości ewolucyjnych nastąpił przełom formujący nową epokę poprzez kwestionowanie reguł zastanych. Sąsiadujące epoki posiadają w dużym stopniu cechy przeciwstawne.

Tak można oceniać, z perspektywy czasu obecnego, punkt widzenia uczestnika kolejnych procesów cywilizacyjnych – przynależnego do kultury zachodniej. Inne środowiska (afrykańskie, Indian amerykańskich, państwa środka...) były dla niego, jeśli w ogóle, mniej dostępne. Tak w znaczeniu dosłownym i w przenośni – w sensie mentalnym.

Tę sinusoidę, paradoksalnie zburzył wiek XIX. Paradoksalnie, bo również dążył do nowego stylu, (czego efektem była secesja.) Paralelnie wykorzystywano historyczne kanony do ówczasnie realizowanych

\* Fryszak Anna, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Architektonicznego.



obiektów – powstawały obiekty neogotyckie, neorenesansowe ... Występowało także zjawisko eklektycyzmu, łączenia cech stylistycznych różnych epok w jednym obiekcie. Nie jest przypadkiem, że wtedy też kształtowało się nowe podejście do spuścizny i ruin, nasycone szacunkiem i, będącą tego konsekwencją, postawą konserwatorską. A wrażliwość na problemy społeczne utopijnych socjalistów, skłaniała do warunkowania piękna szczęśliwością społeczną.

Początek XX wieku przyniósł nowy styl, modernizm, oparty na funkcjonalnym obliczu piękna. Różnica między formą i funkcją zanika. A nawet, w skrajnej doktrynalnej postaci funkcjonalizmu, przestaje istnieć. Zabiegi o piękno formy zostają odrzucone. Forma, może właściwszym wyrazem jest tu – kształt, staje się pochodną funkcji. Nie wszyscy moderniści negowali potrzebę piękna. Ludwig Mies van der Rohe poszukiwał platońskich czystych form – *less is more*. Ripostą na to idealizowanie, symbolicznie rozpoczynając postmodernizm było *less is bore* Roberta Venturiego [3].

### **Epoka obecna: dziedzictwo, demokratyzacja, postęp i techniki postindustrialne, globalizacja, ekologia**

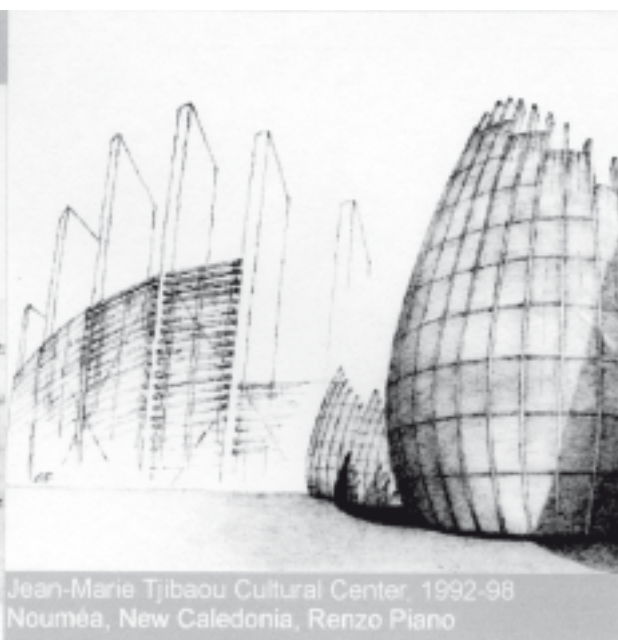
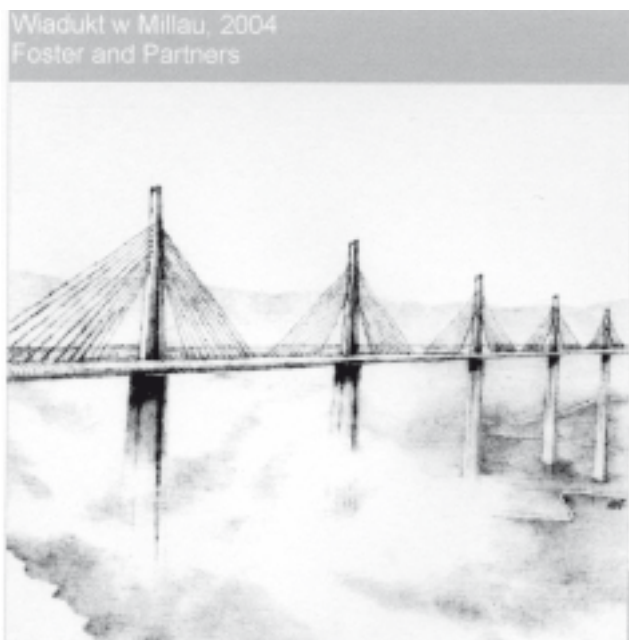
Współczesny stosunek do przeszłości – ukształtowany i obwarowany przepisami prawa – skutecznie chroni obiekty i krajobraz zabytkowy i historyczny, ogólnie mówiąc dziedzictwo kulturowe. Co więcej, zdarza się, że środowisko architektów projektujących odczuwa czasem wymagania stawiane przez egzekwujące odnośne przepisy służby konserwatorskie – jako ich nadinterpretację. Krakowskim przykładem, choćby, „blokowanie” adaptacji na cele kulturowe austriackiego fortu św. Benedykta z czasów Twierdzy Kraków.

W powyższym przykładzie, może jeszcze bardziej gwałtowne były protesty okolicznych mieszkańców. Następuje, bowiem, emancypacja lokalnych społeczności. Zachęcana prawodawstwem europejskim. Unijna zasada subsydiarności dopuszcza ingerencję władz centralnym w szczebel samorządowy tylko

w niezbędnych sytuacjach. Prawo do życia w środowisku znajomym (zapisane już w Deklaracji Amsterdamskiej) ma swoje konsekwencje w rewitalizacjach rehabilitacjach tkanki mieszkaniowej. Odnosząc podobne zjawiska do skali szerszej – należy wskazać na demokratyzację społeczeństw. Towarzyszy jej, w sposób niejako naturalny, wzrost wzajemnej międzyludzkiej tolerancji. Także łatwiejsza akceptacja odmiennych wzorców przestrzennych. Wyrozumiałość dla odczuć subiektywnych.

Współczesny świat zbliżył się do siebie. Zawdzięcza to technologiom umożliwiającym szybkie fizyczne przemieszczanie się z jednego krańca w drugi – to po pierwsze. Po drugie – powszechnej dostępności środków komunikacji, takich jak Internet, komórka. Swoją rolę odgrywają massmedia, zmierzające w stronę interaktywności. To wszystko powoduje wzajemną znajomość równoległych kultur, przenikanie wzorców, atrakcyjność odmienności. Procesy globalizacyjne nie pozostają bez wpływu na oblicze dużych miast, szczególnie metropolii – upodobniając je do siebie zabudową centrów drapaczami chmur, będących symbolami prosperity, postępu, nowoczesności. (Nie ominęło to nawet konserwatywnego świata arabskiego, – o czym świadczy Dubai i Abu Dhabi<sup>4</sup>. A jednak, jak dotąd, nie doprowadziła globalizacja do totalnej unifikacji kulturowej. Co więcej można wręcz mówić o potrzebie landmark i o tęsknocie za lokalnością. (Która, notabene, nie wyklucza z uczestnictwa w najszerzej skali.)

Poza wspomnianymi już technologiami komunikacyjnymi i transportowymi – komputer i informatyka wywierają bezpośredni wpływ na projektowanie architektury modnego site/non-site krajobrazu [5]. A to dostarczając narzędzia do rozwiązań konstrukcyjnych i kształtowania form. I co ważne nie tylko ich projektowania, ale i rozwiązań realizacyjnych i eksploatacji. Wystarczy wspomnieć dostępność obliczeń ustrojów statycznie niewyznaczalnych, konstrukcji pracujących na rozciąganie... Obniżenie pracochłon-



ności i czasochłonności projektowania umożliwia modelowanie wielu wersji i ich wizualizację, przed podjęciem ostatecznej decyzji. Dzięki temu samemu forma może być skomplikowana, nieregularna i złożona z elementów o niepowtarzalnych kształtach, nieraz bardzo wyrafinowanych.

Zagrożenia ekologiczne stanowią, bodaj, największe wyzwanie, z jakim przyjdzie się zmierzyć ludzkości w XXI wieku. Zanieczyszczenie środowiska (gleby, wód, powietrza), kwaśne deszcze, zjawiska miejskiego smogu, konsekwencje dziury ozonowej i globalnego ocieplenia – mają charakter ogólnoświatowy, nie respektują ani granic państwowych, ani regionalnych. Przeciwdziałanie im dotyczy sfery architektury, zwłaszcza w zakresie energooszczędności. Wskazać należy na korzystanie z odnawialnych źródeł energii. Także na energooszczędną produkcję materiałów budowlanych, w tym ograniczenie transportu materiałów. Oraz na redukcję kosztów eksploatacyjnych – na zabudowę przypada około 40% zużywanej energii, w czym lwią część stanowią koszty ogrzewania (w tropikach – chłodzenia). Problemy ekologiczne, odkryły dla architektury na nowo piękno form nie- i nie do końca regularnych, charakteryzujących przyrodę. Proponowane w tej konwencji założenia zespala ją się z otoczeniem.

### **Konkluzja, konsekwencje dla statusu piękna we współcześnie realizowanej architekturze**

Jeśli architektura jest adekwatna wobec potrzeb społeczeństwa, odpowiada na pojawiające się w określonym miejscu i czasie wyzwania – to dotąd, dokąd (nawet w tym samym chronologicznie okresie) istnieją różne społeczeństwa (o różnej mentalności, poziomie cywilizacyjnym, odmiennych upodobaniach kulturowych) i odmienne w jego obrębie konteksty – odpowiedzi architektoniczne będą, co więcej powinny być) niejednakowe. Prowadzi to w konsekwencji do indywidualnej formy, kodującej każdorazowo wydobyte w procesie twórczym kanony piękna. (Jeśli zostaną wykreowane.) Tym bardziej, że ma na nie

ponadto wpływ (świadomy, bądź podświadomy) architekt / zespół projektujący.

W tych różnych kontekstach, czym innym będzie nowość, czy forma szokująca (lub mówiąc łagodniej – zwracająca na siebie uwagę.) Różne architektury, różne formy, różne kanony piękna występujące równoległe, obok siebie. Taki wydaje się być stan obecny. Świat nie jest analogowy. Kondycję architektoniczną obecnie powstających obiektów, założeń, krajobrazów buduje nie tylko ruch nowoczesny. *Less is bore* – odnoszone przez Roberta Venturiego dla pojedynczego obiektu, projektowania jego warstw kulturowych i symbolicznych – zastosowane wbrew zamierzeniom autora do skali globalnej wydaje się sprawdzać. Architektura współczesna to nie tylko nurt nowoczesny.

Nurt nowoczesny ze skłonnością do kreacji formy obiektu i zakodowanego w niej piękna, w sposób integralny, nieodłączny od materii budowlanej i konstrukcyjnej. Taki był/jest i high-tech, i dekonstrukcja, i minimalizm... Podobnie ustosunkowuje się ruch nowoczesny formą organiczną do wyzwań ekologicznych. W propozycjach ostatnich zespala ją z zastanym środowiskiem i kulturowym i naturalnym. Jedynie wąsko rozumiany postmodernizm (rozumiany jako kierunek w architekturze, a nie epoka po modernizmie) niekoniecznie stosował się do tej zasady – wystarczy przypomnieć *decorated shed* [6]. Piękno realizacji nowoczesnych bywa różne. Lekkość, zawieszenie w powietrzu negujące niemal siłę grawitacji (wiadukt w Millau, Foster and Partners), rzeźbiarskość bryły (muzeum Guggenheima w Bilbao, Frank O. Gehry), organiczne wyrastanie formy z otoczenia (City of Culture, Santiago de Compostella, Peter Eisenman Architects [7]).

Forma organiczna dominuje ostatnio w architektonicznych żurnalach. Chociaż nie wszyscy porzucili geometrię z jej redukcjonistyczną szlachetnością na rzecz topologii i fraktali. Poszanowanie środowiska, walka z globalnym ociepleniem... nie wymuszają



w architekturze nieregularności, formy organicznej. Budynek ekologiczny może być sześcienny, hiperboliczny czy elipsoidalny. Istnieje, więc, paralelnie w nurcie nowoczesnym piękno redukjonistyczne; często nacechowane symetrią.

(Forma organiczna, podobnie jak abstrakcja geometryczna, nie są ostatnimi odkryciami sztuki. W tym pierwszym przypadku wystarczy wskazać na Gaudiego; w drugim na architektów rewolucji francuskiej, a później konstruktywistów. Pozostawanie przy geometrii, wbrew ostatniej modzie na formy opływowe przypomina postawę Palladia, który nie porzucił renesansowej przejrzystości na rzecz baroku.)

Wracając do ekologicznych wyzwań, rozwiązania opracowane w odpowiedzi na te zagrożenia możliwe są do stosowania w budynkach o formie tradycyjnej. I są adaptowane do obiektów wybudowanych wcześniej, ale i nowo wznoszonych z zachowaniem tradycyjnej estetyki. Zwłaszcza popularny jest tradycyjny, jednorodzinny dom pasywny. Tani w eksploatacji i zaspokajający upodobania estetyczne statystycznego klienta. U nas często wzorowane na historycznej architekturze dworkowej.

Architekturę skrajnie tradycyjną, którą odnajdujemy w różnych miejscach globu (na przykład w arabskim Jemenie, lasach deszczowych Amazonii zamieszkałych przez indiańskie plemiona, na polinezyjskich wyspach) – cechuje spójność ze stylem życia lokalnych społeczności. Architektura skrajnie tradycyjna nie jest architekturą neo-. Powtarza i ulepsza formy i technologie powstałe i ugruntowane w długich okresach czasowych. Mierzonych setkami lat. Wbudowywanie w te formy piękna jest często podświadome – zawsze wtedy, gdy nie polega na dodawaniu dekoracji, na upiększaniu – a więc, gdy piękno jest zawarte w, szeroko rozumianej nie tylko konstrukcyjnie, strukturze obiektu. Zdarza się, że architektura skrajnie tradycyjna stanowi inspirację dla nowoczesnych realizacji na swoim terenie. Przykładem Jean-Marie Tjibaou Cultural Center, Nouméa, New Caledonia zaprojektowane

przez Renzo Piano. Takie decyzje, niewątpliwie, ułatwiają akceptację nowoczesnej architektury przez członków społeczności tradycyjnych.

To prawda, że im mniej odległa epoka, im krótsza perspektywa czasowa, tym więcej dostrzega się szczegółów i tym trudniej o syntezę. Nie jest łatwo wypowiedzieć się na temat zjawisk, których jest się bezpośrednim obserwatorem. Jeszcze trudniej o obiektywizm, gdy jest się jednym z uczestników. Mocnym argumentem na rzecz pluralizmu estetycznego obecnych czasów są zewnętrzne uwarunkowania. Zwłaszcza globalizacja i demokratyzacja. Obydwa procesy znajdują się *in statu nascendi* – nie zostały zakończone. Wraz z pogłębianiem się demokratyzacji społeczeństw i narastaniem procesów globalizacyjnych można spodziewać się wzrostu znaczenia subiektywizmu piękna.

Poruszanie się po nieznanym gruncie, w krainie nowych technologii, materiałów... i poszukiwanie adekwatnych do nich estetyk – jest niewątpliwie wyzwaniem wobec problemu uzyskania w rezultacie form pięknych. Szczególnie jeśli oczekiwania ogniskują się wokół piękna strukturalnego, gdy jest ono wyżej cenione od dekoratorstwa. Wybieranie z zestawu form ukształtowanych wcześniej jest, bez wątpienia, łatwiejsze – i łatwiejsze tym samym uzyskanie wysokiego poziomu estetycznego. Ponadto formy, kanony piękna ukształtowane wcześniej cieszą się popularnością wśród inwestorów. Ale dla projektanta jest to zadanie mniej ambitne. Tylko, na ile można własne ambicje przedkładać nad satysfakcję klienta. Uczciwą alternatywą dla środowiska zawodowego wydaje się być edukacja architektoniczna społeczeństwa, może nawet na etapie szkolnym.

Powyższe uwagi są próbą odpowiedzi na pytanie o hierarchię różnych kanonów piękna występujących równolegle. Tłumaczą dominujące zainteresowanie środowiska zawodowego poszukiwaniem odpowiedzi estetycznych na wyzwania powodowane nowymi uwarunkowaniami architektury. Jest to postawa promująca rozwój.

## PRZYPISY

- [1] W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN 1982.
- [2] *Historia piękna*, redakcja Umberto Eco, przełożyła A. Kuciak, Poznań 2006.
- [3] Ch. Jencks, *Ruch nowoczesny w architekturze*, z angielskiego przełożyły Agnieszka Morawińska i Hanna Pawłowska, WAiF Warszawa 1987.
- [4] Z. Krieger, *Buying Culture*, „Newsweek”, August 6, 2007.
- [5] M. Spens, *Site/Non;Site, Extending the Parameters in Contemporary Landscape*, „Architectural Design” Landscape Architecture, March/April 2007.
- [6] Ch. Jencks, *Architektura postmodernistyczna*, tłumaczyła Barbara Gadomska, Arkady; s. 45.
- [7] M. Spens, *ibidem*.

